



**Europejskie Centrum  
Analiz Geopolitycznych**

**Debaty portalu [Geopolityka.org](http://Geopolityka.org)**

# **Debata o walucie światowej**

**Redakcja naukowa  
Marcin Domagała  
Robert Kobryński**



Debaty portalu Geopolityka.org

# Debata o walucie światowej

Tom II

**Redakcja:**

Marcin Domagała

Robert Kobryński

**Korekta i adiustacja:**

zespół

**Recenzja:**

dr Robert Potocki

© Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie fragmentów dozwolone wyłącznie za podaniem źródła.

Nieodpłatne rozpowszechnianie dozwolone na zasadzie publicznej licencji Creative Commons „Uznanie autorstwa 2.5 Polska”:

<http://creativecommons.org/licenses/by/2.5/pl/legalcode>

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności

za treść i poglądy wyrażone przez autorów.

Poglądy i opinie wyrażone w tym opracowaniu nie są oficjalnym stanowiskiem zarówno redakcji portalu Geopolityka.org, jak i stowarzyszenia Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych.

**Adres wydawcy:**

ul. Zwycięzców 22/13

03-938 Warszawa

**Warszawa 2012**

**ISBN: 978-83-932915-7-1**

### Spis treści

Od redakcji.....	2
<b>Jakub Bizoń</b> – Światowa waluta jest koniecznością.....	3
<b>Gary Muvout</b> – Za pustym pieniądzem podąża niejeden Salomon... ..	7
<b>Jakub Bizoń</b> – Więcej „złotego” realizmu.....	11
<b>Gary Muvout</b> – Ambiwalencja emocjonalna o walutach i złocie, czyli współcześni Hamleci.....	14
<b>Marian Szołucha</b> – Utopia waluty światowej.....	18
<b>Tomasz Skowronek</b> – Wspólna waluta – realizm czy utopia? Czy globalna gospodarka potrzebuje globalnej waluty? .....	21
<b>Gracjan Cimek</b> – Zderzenie utopii: utopia światowych dóbr publicznych kontra utopia waluty światowej.....	25
<b>Rafał Zgorzelski</b> – Waluta do przemyślenia .....	33

## Od redakcji

**T**o już drugi tom debat toczonych na portalu Geopolityka.org, prowadzonego przez stowarzyszenie Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych. Tym razem naszą uwagę skupiliśmy na zagadnieniu możliwości powołania do życia jednolitego pieniądza o zasięgu globalnym.

Dyskurs medialny w znacznej mierze poświęcony jest zagadnieniu globalizacji. Jednakże do prawdziwego, zglobalizowanego świata, w którym nie byłoby granic, którym rządziłby jeden rząd, zaś w każdym miejscu na świecie można byłoby zapłacić za towary jednym pieniądzem wiedzie jednak dość daleka droga. Bardzo wielu analityków i obserwatorów podkreśla wręcz niemożność realizacji wielu z tych założeń.

W debacie na temat waluty światowej głos zabrało sześciu autorów. Ich opinie w zasadzie po równo podzieliły się na tych, którzy dostrzegają szansę w takim rozwiązaniu i na tych, którzy twierdzą, że ten projekt bądź nie ma szans powodzenia, bądź też do jego realizacji wiedzie jeszcze daleka droga. Uczestnicy debaty starali się również ukazać problemy i wyzwania stojące na drodze do powstania jednolitego pieniądza. Wskazując na przeszkody, toczyli dysputę w kwestiach nie tylko, czy waluta światowa ma szansę zaistnieć, ale również czy wprowadzenie takiego pieniądza byłoby korzystne dla przeciętnego zjadacza chleba – w skali całego globu.

Poniższy zbiór tekstów nie daje jednoznacznej odpowiedzi. To bardziej zestaw esejów w tym temacie, aniżeli pakiet gotowych rozwiązań. Nie zmienia to jednak faktu, że temat jest fascynujący i wart uwagi. Zapraszamy więc do lektury, a także do kontynuacji zaczętej debaty, którą można potraktować nie tylko jako początek głębszych rozważań, ale również ciekawy eksperyment intelektualny.

Następny tom debat jest właśnie w opracowaniu.

*Redakcja*

### Światowa waluta jest koniecznością

Jakub Bizoń

**O**d wielu lat pojawiały się pomysły na wprowadzenie jednej – światowej waluty. Ich autorzy byli zgodni w kwestii, że taki pieniądz zahamowałby kryzys i powstrzymał ciągłe wojny walutowe.

Wraz z kolejną falą kryzysu dają się słyszeć coraz liczniejsze głosy, że wspólna waluta powinna powstać jak najprędzej. Brak spójności finansowej w świecie globalnych powiązań prowadzi bowiem do braku stabilizacji na rynkach walutowych i ciągłych spekulacji pieniądzem.

Sam pomysł powstania jednej waluty w skali globalnej jest bardzo stary. Po zakończeniu II wojny światowej niewiele brakowało, aby taki pieniądz powstał. Jednak wówczas nie istniał jeszcze wystarczający poziom świadomości, że takie rozwiązanie może być koniecznością. Obecnie powstało kilka regionalnych walut – m.in. znane z sąsiedztwa euro. Szeroko znane są koncepcje powołania wspólnotowej waluty w Państwach Ameryki Łacińskiej, Afryki lub w tworzonej obecnie Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej.

#### USA – Chiny

Kluczowym aspektem w postaniu globalnego pieniądza jest kwestia dolara. Polityka monetarna, prowadzona przez USA, opiera się w znacznej mierze na sile amerykańskiego pieniądza, cieszącego się statusem waluty światowej w tym sensie, że gromadzi go najwięcej państw świata, w postaci własnych rezerw. Dzięki temu amerykański bank centralny, zwany często Rezerwą Federalną (FED) nie obawia się uruchamiania kolejnych programów skupu obligacji, gdyż pieniądz, występujący w tak wielkiej ilości, nie jest podatny na inflację, nawet w obliczu jego drukowania na olbrzymią skalę. Rząd USA nie jest zatem zainteresowany pozbawianiem dolara tej siły na rzecz zastąpienia go inną – światową walutą. Za oceanem, wraz z pojawianiem się pomysłów na wprowadzenie globalnej waluty, zawsze podnoszą się głosy, że miałyby to katastrofalne skutki dla gospodarki USA. Nie da się pominąć faktu, że „dodruk” dolara, to obecnie ulubiona forma wspomagania gospodarki, a bez niego, w obecnej formie taka pomoc byłaby po prostu niemożliwa.

Na przeciwnym biegunie znajdują się Chiny. Państwo Środka coraz bardziej niepokoi się słabnącym dolarem, a niepokój rządu w Pekinie nasila się z każdym kolejnym programem FED-u, mającym na celu skup rządowych

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

obligacji USA. Rezerwy walutowe Chin, wyrażane w dolarze, stanowią 2/3 wielkości wszystkich chińskich rezerw. Rząd Chin od wielu lat prowadzi politykę, opartą na osłabianiu renminbi (juana), aby choć w ten pośredni sposób wzmocnić siłę nabywczą dolara. W tym zakresie kolejnym pojawiającym się problemem byłoby ustalenie kursu wymiany dolara na nową światową walutę, gdyż w przypadku jego zaniżenia gospodarka Chin mogłaby stanąć na skraju bankructwa. Tak czy inaczej – Chiny mimo wszystko obecnie są mocnym orędownikiem powstania nowego pieniądza.

### Trzy „światowe” waluty

Obecnie można zauważyć fakt polaryzowania się trzech regionalnych walut, które są wynikiem powiązań gospodarczych danego regionu. Są to euro, dolar i... być może już wkrótce nowy pieniądz powstającej Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej, obejmującej Rosję, Białoruś i Kazachstan. Drzwi do EUG stoją otworem dla kolejnych państw regionu. Z pewnością kwestią czasu jest powiększanie się liczby jej członków.

Założenia funkcjonowania EUG są bardzo zbliżone do zasad obowiązujących w Unii Europejskiej. Sprowadzają się do swobody przepływu usług, towarów, kapitału i siły roboczej. Niejako naturalnie, wraz z powstawaniem tej organizacji, pojawiają się pomysły na stworzenie wspólnej waluty, ułatwiającej rozliczenia wewnątrzunijne. Założyciele EUG nie podzielają obaw związanych z kryzysem strefy euro. Dostrzegają jej słabe strony i zakładają ich wyeliminowanie we własnej polityce fiskalnej. Wydaje się zatem, że powstanie „euroazjatyckiej” waluty jest kwestią dość bliskiej przyszłości.

### Scenariusze powstania światowej waluty

Można przewidzieć dwa scenariusze wydarzeń po powołaniu do życia nowego pieniądza regionalnego. Pierwszy zakłada wojnę walutową, powstałą pomiędzy parą euro/dolar, a nową walutą. Taki scenariusz wynika z wielu powodów. Jednym z nich jest ciągła walka o wpływy na arenie międzynarodowej między blokiem państw zachodnich a blokiem państw tworzących EUG. Wydaje się, że będzie to wymarzony pretekst dla rozpoczęcia skondensowanych działań instytucji finansowych świata Zachodu, by bez ogródek przedsięwziąć kroki, mające na celu zaszkodzenie EUG, za pomocą ataków spekulacyjnych na ich wspólnotową walutę. Możliwe jest także swoiste „zawieszenie broni” w obecnie trwającej wojnie euro-dolar, by w obliczu „wspólnego wroga” zadziałać wspólnie.

Drugi scenariusz jest być może zbyt optymistyczny, ale nie można go do końca zlekceważyć. To właśnie on prowadzi do założonego w tytule celu. Wydaje się całkiem możliwe, że powstanie trzeciej waluty pobudzi dalsze rozmowy na temat powołania do życia jedynej, wspólnej waluty światowej.

## Debata o walucie światowej

---

Prowadzenie bowiem dalszej, wzajemnej wojny walutowej nie przyniosłoby oczekiwanego uspokojenia na rynkach i nie wpływałoby na poprawę sytuacji strefy euro i dolara. Wielu polityków dostrzeże historyczną szansę, aby usiąść do stołu i aby „wielka trójka” wspólnie podjęła decyzję o zamianie trzech dominujących, regionalnych walut na wspólną walutę światową. Potencjalna realizacja takiego scenariusza wzrasta wraz z coraz większym kryzysem dolara i euro.

### System SDR

Obecnie jednak najczęściej pojawia się pomysł, aby nowa waluta powstała na bazie istniejącego, umownego środka rozliczeń o nazwie SDR, składającego się z koszyka kilku walut w proporcjach:

- dolar – 41,9 %;
- euro – 37,4 %;
- funt – 11,9 %;
- jen – 9,4 %.

Obecnie Chiny starają się dołączyć do tego zestawu ze swym juanem. Wcześniej o to samo zabiegała Rosja, ale w obliczu zamiaru tworzenia własnej, regionalnej waluty, starania te zostały zaniechane.

SDR to bez walutowa jednostka rozliczeniowa, służąca do księgowania bilansu płatniczego między poszczególnymi krajami. Ciekawostką jest fakt, że prekursorami SDR byli Polacy, tworząc w XVII w. tzw. „złoty górski”. Była to jednostka rozrachunkowa, w której określano między innymi ceny ziemi. Powstanie tej jednostki rozrachunkowej było odpowiedzią na istnienie dużej ilości różnych walut, w których dokonywano płatności na ziemiach południowej Polski. Złoty górski miał swój parytet ustalony do każdej z nich, co pozwalało łatwiej poznać realną cenę za oferowaną ziemię. SDR działa identycznie i ma na celu ułatwienie rozliczeń międzywalutowych.

### Nowy wirtualny pieniądz

Karty zbliżeniowe, coraz częściej pojawiające się głosy o „zaczipowaniu” ludzi i lansowanie płatności dokonywanych przez Internet – prowadzą do prawdopodobnej niefizycznej formy przyszłego pieniądza, którego nie będziemy w stanie dotknąć. Możliwe, że gdyby doszło do powstania światowej waluty, można wówczas założyć, że „wielka trójka” w ciągu jednego dnia zmieni świat. W obliczu potrzeby drukowania niezliczonych ton papieru, może zapaść decyzja o powołaniu do życia pieniądza tylko w wirtualnej postaci. Coraz częściej mówi się o „mobilnym pieniądzu”, gdzie płatności dokonywałoby się za pomocą telefonu komórkowego. W roku 2009 już połowa ludzi na świecie posiadała urządzenia mobilne, a liczba ich posiadaczy najszybciej wzrastała w Afryce. Ta prognoza pokrywa się z najczęściej pojawia-

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

jącymi się głosami, aby SDR stanowił bazę do powstania nowego pieniądza. Widać zatem, że pieniądz wirtualny jest stawiany za wzorzec, na podstawie którego miałyby powstać nowa waluta.

W roku 2009, w jednym z wywiadów wielki zwolennik światowej waluty – prof. Robert Mundell – powiedział, że jeśli teraz nie powstanie nowa waluta, to kolejną okazją do rozmów na ten temat będzie kolejna fala kryzysu – a ta właśnie do nas zawitała. Wydaje się, że wprowadzenie nowej waluty stanie się koniecznością. Jej wprowadzenie zostanie poprzedzone bądź upadkiem starych walut, bądź powszechnym zrozumieniem na świecie, że tylko powołanie do życia jednego pieniądza światowego może dotychczasowe waluty od tego upadku uchronić.

**Autor analitykiem rynków metali szlachetnych oraz walut. Zajmuje się analizą strategii rozwoju gospodarczego i ekonomicznego poszczególnych Państw w aspekcie geopolitycznym. Jest także jest ekspertem Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych.**



### Za pustym pieniądzem podąża niejeden Salomon...

Gary Muvout

**W** sytuacji, gdyby złoto odnalazło należne mu miejsce w obiegu światowej gospodarki, władarze światowi mieliby ograniczoną kontrolę nad obywatelami, którzy posiadają zasoby tego kruszcu. Parytet złota daje wolność wyboru, ponieważ weryfikacja wartości staje się prosta i fizyczna. Nikt nie decyduje o tym, czy mamy kryzys, czy nie. Nie tak łatwo wówczas przeprowadzać także akcje militarne – obecnie prezydent USA jest w stanie poprosić FED o w zasadzie nieograniczone środki na wojnę.

Czy Chiny są rzeczywiście orędownikiem światowej waluty, jak pisał przedmówca? Otóż Chiny z pewnością są orędownikiem odejścia od sztucznie pędzonego dolara, modyfikowanego złym DNA „naukowców” z FED. W tej sytuacji Chiny przypuszczalnie myślą o większym wpływie na wrogą politykę finansową rządu USA, nawet jeśli ich parytet byłby mały. Czy jednak w istocie Chiny są orędownikiem takiego scenariusza?

Przeczy temu dobitnie książka Song Hong Binga „Wojna o Pieniądz”. Pozycja ta mogłaby zostać uznana za „koszmar każdego psychiatry”, ponieważ zakłada istnienie wielkiego spisku finansjery, która za pomocą prywatnego banku FED kreuje dowolnie amerykański pieniądz, drukując go na potęgę, celem wprowadzenia nowego rządu światowego. Oczywiście teorie na temat New World Order powinny pogrzyżyć tego chińskiego autora, gdyby nie pewien fakt. Song Hong Bing po pierwsze jest doradcą prezydenta Chińskiej Republiki Ludowej Hu Jintao, po drugie – gościł ostatnio w Polsce z wykładem na zaproszenie... ministerstwa gospodarki i samego wicepremiera Waldemara Pawlaka, uczestnicząc w arcyciekawym panelu dyskusyjnym.

Czytając artykuł pana Bizonia zastanawiałem się, co uzyskałyby Chiny z wprowadzenia globalnej waluty? Myślę, że wiedza na temat bezpardonowej walki z parytetem złota i srebra, jaka jest toczona globalnie przez tzw. anonimowe „rynki”, doprowadzi, jak twierdzi Song Hong Bing do tego, że szlachetny kruszec jeszcze podniesie głowę – mimo obecnie licznych informacji o jego rychłym końcu. Rządowi USA zależy, aby obecne status quo istniało, gdyż cały czas ten kraj znajduje się w pozycji beneficjenta. Jeśli założymy, że wybuchnie nowa wojna w Zatoce Perskiej a cieśnina Ormuz zosta-

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

nie zablokowana, ceny ropy poszybują w górę. Co to oznacza? Oznacza to wzrost kursu amerykańskiej waluty, gdyż jest ona walutą rozliczeniową transakcji paliwowych. Jeśli zaś konflikt nie wybuchnie, a rządowi amerykańskiemu zabraknie pieniędzy np. na zbrojenia, to, jak w grze Monopoly, może sobie dobrać (czytaj: dodrukować) odpowiednie środki z banku. Sytuacja jest kuriozalna, bo przypomina chwilę, gdy największy gracz, posiadający największą ilość „hotelu i hipotek”, staje na polu „płacisz mandat, albo idziesz do więzienia”, jawnie dobierając pieniądze z banku lub innej własnej gry Monopoly. Nawet kilkuletnie dziecko zauważy, że łamie przy tym wszystkie zasady owej gry, w dodatku przy mniej lub bardziej jawnej aklamacji innych, słabszych graczy. Każdy bowiem chce grać dalej, a powiedzenie „sprawdzam” oznacza bankructwo i nie wiadomo jakie jeszcze następne konsekwencje. Historia zna przecież wiele przypadków, w których król posiada wojsko, za pomocą którego może pozbyć się natrętnego wierzyciela, który z kolei swymi weksłami psuje krew państwa rządzonego przez wspomnianego króla.

W pomysłach na światową walutę trudno oprzeć się wrażeniu, poza spiskowymi teoriami na temat nowego globalnego państwa, że chodzi przede wszystkim o potencję kilku graczy do dowolnego ustalania, komu przydzielone zostaną środki na karcie zbliżeniowej, a komu nie. Przecież wtedy pieniądź nie miałby żadnego innego pokrycia poza gwarancjami najsilniejszych graczy, zapewniających, jak w grze Monopoly, że one istnieją. Co to oznacza dla Kowalskiego czy innego Smitha?

Jest to w gruncie niepokojąca wiadomość. Wtedy bowiem ten matryks nie będzie sprawdzalny, tak jak teraz, kiedy widać, że „król jest nagi”, a pojawiające się protesty, w wykonaniu chociażby ruchu „We are 99%”, wzywają po części do kwestionowania niekonstytucyjnego prawa FED do kreacji pieniądza. Niektórzy czytelnicy może nie wiedzą, że FED to bank prywatny, w istocie rzeczy działający poza kontrolą kongresu USA (kulisy wojny o kontrolę nad FED opisuje pieczołowicie cytowany już wyżej „szalony Chińczyk”).

W dotychczasowej polityce coraz bardziej próbowano osłabiać pozycję złota i srebra, wpraw odchodząc od parytetu złota z Bretton Woods w roku 1971 oraz zmuszając banki centralne różnych państw do wyprzedawania zapasów złota po niskich kursach – jak to miało miejsce chociażby w przypadku Banku Anglii w latach 2000–2004. Wtedy brytyjski premier Tony Blair, nie działając chyba najwyraźniej w interesie swego kraju, doprowadził do wyprzedawania 400 ton złota, będącego w posiadaniu Zjednoczonego Królestwa i to w momencie kompletnego dołowania cen tego kruszcu. Działania takie miały na celu deprecjację wartości uniwersalnej waluty, której zasoby są ograniczone i wyparcia jej z rozliczeń, jako stabilnego i wartościowego ekwiwalentu pieniądza. Co się stanie, gdy ten plan się nie powiedzie?

## Debata o walucie światowej

---

W sytuacji, gdyby złoto odnalazło należne mu miejsce, żaden z obywateli USA w rozmiarze XXL nie mógłby „siekać” na prawo i lewo swoją kartą kredytową. Wówczas też władarze światowi mieliby ograniczoną kontrolę nad obywatelami, którzy posiadają zasoby złota. W gruncie rzeczy parytet złota daje wolność wyboru, ponieważ weryfikacja wartości staje się prosta i fizyczna. Nikt nie decyduje o tym, czy mamy kryzys, czy nie, prowadząc określoną politykę kredytową, jak to miało miejsce w roku 2008 w USA. Nie tak łatwo przeprowadzać też akcje militarne, jak w czasach dzisiejszych. Obecnie zaś, gdy zachodzi taka potrzeba, prezydent USA jest w stanie poprosić FED o w zasadzie nieograniczone środki na wojnę, które, jak w kazusie z Iranem i cieśniną Ormuz, sprowadzają się do powiedzenia, że „tak czy owak sierżant Nowak”.

Oczywiście tezy stawiane tutaj przez „szalonego Chińczyka”, dezawuuujące politykę monetarną, czy raczej papierową, USA są, jak powiedziałby klasyk – „tendencyjne”. Chiny są graczem, który chce zająć miejsce „rozdających karty” Stanów Zjednoczonych i mają interes w ich głoszeniu. Wydawałoby się, że USA, zbliżone w wartościach do naszego, europejskiego świata, stoją po naszej stronie. Jednak twierdzenie, jakoby w jednobiegunowym świecie, najsilniejszy stał po czyjejs stronie – jest po prostu dziecięcą naiwnością. Zaś myśl, jakoby Chiny chciałyby zalać swą „żółtą masą” nasz cywilizacyjny świat, jest równie nierealny, bo zakładający złą wolę tego „tygrysa”, który nie zawsze gra przecież fair. Niemniej, ruch na rynku złota pokazuje, że ścierają się tu dwa dynamizmy. Pierwszy – zwolenników wyparcia złota z rozliczeń finansowych, przez wykorzystanie maksymalnej jego ilości do produkcji przemysłowej i biżuteryjnej, zasypując wręcz ten kruszec standardową jednostką rozliczeniową. Drugi – to kurs zamiany swoich aktywów na zabezpieczenie w złocie, co konsekwentnie czynią właśnie Chiny, awansując na 6. miejsce w posiadanych oficjalnie zasobach. Ponadto Państwo Środka dyskretnie prowadzi politykę dwukierunkową – z jednej strony skupuje obligacje amerykańskie, nie mając zresztą wyjścia. Z drugiej jednak strony nadwyżki kapitału lokuje w złocie, powoli odwracając wyświechtane powiedzenie, że są zakładnikami polityki Waszyngtonu, ponieważ, jeśli zbankrutują, Chiny będą posiadaczami sterty zielonego papieru. Nawiasem mówiąc optymistów globalnej waluty nie ma tak wielu. Warto porównać ceny złota w ostatnich 5 latach – wzrost w tym okresie sięgnął 214% za jedną uncję (z 1684 zł w roku 2006 do 5241 zł na koniec 2011). Prezydent Wenezueli Hugo Chavez postanowił ostatnio w pokazowy sposób przenieść zasoby złota z banku Anglii do Wenezueli, dając jasno do zrozumienia, o co toczy się batalia. Zauważmy, że wszyscy, którzy chcieli odejść od rozliczeń w dolarach, lub przywrócić parytet złota, z Kaddafim na czele, kończyli wyjątkowo tragicznie.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Powstaje zatem pytanie nie tyle, czy globalna waluta jest koniecznością, tylko czy wygra realność nad kreacją? W takim przypadku konflikt cywilizacji nabiera zupełnie innego tła, zważywszy, że kultura muzułmańska opiera się na realnie posiadanych środkach, nie zaś na kredycie, który kreuje tylko dług. W odróżnieniu od tych kultur rozwój w naszej cywilizacji dokonuje się szybciej, bo opiera się na dobieraniu pieniędzy do puli w grze. Powstaje pytanie – czy kraje arabskie, Chiny i inne kraje obnażające ten proceder, trzeba usunąć z gry?

W naszej krótkiej perspektywie wydaje się to być kuszące, ale rodzi również pytanie, czy jednobiegunowy świat, rodem z filmu „Raport Mniejszości”, nie będzie światem, w którym ktoś arbitralnie decyduje, ile mamy jednostek standardowych i co mamy za to wykonywać?

**Autor jest blogerem, który poprosił o zachowanie anonimowości.**

### Więcej „złotego” realizmu

Jakub Bizoń

**P**owrót do parytetu złota jest obecnie niemożliwy – zarówno z przyczyn praktycznych (za mało złota, za dużo papierków), jak i polityki ekonomiczno-finansowej USA. Dlatego powołanie do życia nowej waluty, jest jedyną realną alternatywą dla obecnej sytuacji w wymiarze zarówno geoeconomicznym, jak i geopolitycznym.

W nawiązaniu do tekstu poprzednika, w którym autor wyraził pogląd, iż konieczny jest powrót do parytetu złota, należy zadać sobie pytanie, czy jest to w ogóle wykonalne, biorąc pod uwagę zarówno zasób ilościowy złota na Ziemi, jak i aspekty ekonomiczne.

Niemal równo 40 lat temu prezydent Richard Nixon „uwolnił dolara od złota”. Tym sposobem wartość dolara ograniczona została do jego wartości umownej (nominalnej), opartej w zasadzie na samej wierze, że pieniądź jest cokolwiek wart. Powrót do pieniądza, którego wydrukowana ilość ma pokrycie w złocie, jest chętnie podejmowanym tematem zwłaszcza w obliczu kryzysu i kolejnych programów skupu obligacji, za którym to pojęciem kryje się faktycznie zwykły dodruk. Problem ten jednak rozбивa się dodatkowo o trzy aspekty:

- ile złota posiadają narodowe skarbcce?
- ile pieniądza jest w obiegu?
- komu, z ekonomicznego punktu widzenia, to się opłaci?

Pisałem już niegdyś w artykule „Kto się boi złota?”<sup>1</sup>, że wiele osób jest zdania, iż w największym skarbcu USA, znajdującym się w Forcie Knox, znajdują się wolframowe sztaby, a całość zapasów złota została zużyta właśnie przez Richarda Nixona na pokrycie kosztów działań wojennych w Wietnamie. Mówi się, że był to główny powód, dla którego Nixon odszedł od parytetu. Za faktem tym ma przemawiać także to, iż od 40 lat nikt nie przeprowadził faktycznego audytu w Forcie, jak gdyby obawiano się, iż prawda ujrzy światło dzienne. Oczywiście – nie byłoby tych podejrzeń, gdyby nie udokumentowany fakt dostarczenia sztab z tegoż Fortu dla Chin. Władze Państwa Środka, po analizie złota, oznajmiły, że sztaby są wykonane z wolframu i jedynie pokryte cienką zewnętrzną warstwą najszlachetniejszego metalu. Jeśli

---

<sup>1</sup> Por. <http://www.geopolityka.org/komentarze/1195-kto-sie-boi-zlota>

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

informację o „złocie” w Fortie Knox są prawdziwe, to wszelkie dyskusje na temat możliwości powrotu do parytetu nie mają sensu – USA po prostu nie mogłyby tego uczynić. Ale przyjmijmy, że są to tylko domysły i Fort Knox faktycznie dysponuje złotem...

USA, ze swym zapasem w ilości nieco ponad 8 tys. ton, zajmują pierwsze miejsce na świecie, jeśli chodzi o posiadane zasoby. Jednak, w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to tylko nieco ponad 8000 USD w złocie, co daje USA dziewiątą lokatę w rankingu. A ile „wyprodukowanych” dolarów przypada na przeciętnego obywatela USA? Jeśli weźmiemy pod uwagę dług publiczny tego kraju, wynoszący 4,45 bilionów dolarów, to nie trzeba wchodzić się w rachubę, by wywnioskować, że USA nie byłyby w stanie skupić takiej ilości złota nawet przez kilka lat. Roczne wydobycie, bowiem wszystkich kopalni na świecie, to wielkość rzędu 2600 ton.

Problem stanowi też swoisty chaos, związany z posiadanym złotem przez niektóre państwa. Nie dawno Niemcy zaczęli „rozglądać” się za swym kruszcem i z przerażeniem odkryli, że znajduje się ono w USA, ale tak na prawdę nikt nie wie, gdzie konkretnie.

Prezydent Wenezueli Hugo Chavez, gdy zażądał wydania złota, zdeponowanego w Londynie, usłyszał, że może otrzymać tylko 10%, gdyż obecnie więcej w Banku Anglii nie ma. Polska znajduje się w podobnej sytuacji. Nasze złoto przemierzyło po wybuchu II wojny światowej pół kuli ziemskiej, by w końcu do dziś znaleźć się w angielskich skarbcach. Rząd Polski nie podejmuje jednak tematu jego zwrotu. Czyżby już od dawna było wiadomo, że nie ma czego zwracać? Jak widać gdyby, ktoś dziś ogłosił powrót do złotego parytetu, wybuchłaby prawdziwa panika. Ceny złota osiągnęłyby kosmiczne wielkości, waluty narodowe byłyby warte tyle, ile papier i metal, z którego są zrobione, ludzie straciliby wszystkie oszczędności, a świat pogrążyłby się w chaosie.

Osobnym tematem jest polityka finansowa USA, która opiera się właśnie na fakcie, iż dolar jest główną walutą rezerwową świata, z zatem FED może bezkarnie drukować „zielone”. Nie leży, zatem zupełnie w interesie USA, by, równocześnie z odpalaniem drukarek, rząd tego państwa musiał skupować złoto. Wówczas drukowanie dolara pozbawione byłoby sensu, a przecież, jak wyżej wspomniano, to ulubiona forma polityki fiskalnej, stosowana obecnie przez USA. Jak bardzo kraj ten obawia się zwiększenia roli cennego kruszcu w rozliczeniach finansowych pokazał przykład Libii i Muammara Kaddafiego, który dążył do takiej właśnie formy rozliczeń. Jego plan z wiadomej przyczyny nie będzie już jednak wprowadzony w życie.

Gary Muvount pyta też, co da Chinom globalna waluta?

Otóż sytuacja, w której posiadanie rzeczy, która tak naprawdę uzależnia je od USA, nie jest zbyt dobrą sytuacją dla Chin. W aspekcie geopolityki

## Debata o walucie światowej

---

tycznym jest to dla tego mocarstwa wręcz szkodliwe, gdyż jako oponent Waszyngtonu na arenie wpływów międzynarodowych, musi często robić dobrą minę do złej gry. Paradoksalnie Chinom obecnie musi zależeć na dobrej kondycji finansowej swego „wroga”, gdyż upadek dłużnika pociągnie za sobą upadek wierzyciela. Choćby już ta kwestia to wystarczający powód, dla którego w żywotnym interesie Chin jest „odłączenie się od pępowiny dolara”, co mogłoby nastąpić dzięki zaistnieniu nowej waluty.

Oczywiście nowa waluta nie będzie doskonałym rozwiązaniem, ale raczej mniejszym złem w obecnej sytuacji. Ciągła bowiem „wojna”, prowadzona przez USA w obronie hegemoni dolara metodą ataków spekulacyjnych na inne waluty – w tym euro – prowadzi jedynie do destabilizacji na rynkach finansowych i nowych konfliktów zbrojnych na świecie.

Wydaje się zatem, że powrót do parytetu złota jest obecnie niemożliwy – zarówno z przyczyn praktycznych (za mało złota, za dużo papierków) jak i polityki ekonomiczno-finansowej USA. Dlatego powołanie do życia nowej waluty, jest jedyną realną alternatywą dla obecnej sytuacji – zarówno w wymiarze geoeconomicznym, jak i geopolitycznym, w której dolar coraz częściej jest przedstawiany jako „krwiożercze monstrum”, niszczące każdego, kto próbuje ograniczyć jego rolę.

### Ambiwalencja emocjonalna o walutach i złocie, czyli współcześni Hamleci

Gary Muvout

**U**pór w dążeniu do waluty światowej, wydaje się być nie tyle powodowany ekonomicznie, co stanowić ma projekt polityczny (por. również strefa euro) nowej odsłony matrixu, w jakim niewątpliwie funkcjonujemy. Kto na wprowadzeniu takiego rozwiązania skorzystałby najbardziej?

Jak wiadomo, Szekspir w usta Hamleta włożył słynny egzystencjalny dylemat: "Być albo nie być?". Czytając teksty na temat polityki walutowej trudno oprzeć się wrażeniu, że część autorów ulega właśnie takiemu hamletyzowaniu, popadając co rusz w skrajności emocjonalne. Psychiatrzy taki stan nazywają ambiwalencją emocjonalną, która, jak wiadomo, jest stanem nieadaptacyjnym, gdyż paraliżuje działanie oraz oddala od trzeźwego osądu rzeczywistości.

Dlaczego skąd taka opinia? Dlatego, że przeczytałem odpowiedź pana Bizonia na temat mojego polemicznego artykułu odnośnie parytetu złota. W dużym skrócie pan Bizoń jest zwolennikiem nowej, światowej waluty, ja zaś po „ciemnogrodzku” wierzę w fizyczny ekwiwalent pieniądza, czyli w złoto. Ta sytuacja ukazuje arcyciekawy spór na temat podstaw wobec gospodarki i kierunku, w jakim zmierzamy jako cywilizacja.

Czytałem tekst z pełnym uznaniem. W opisie problemu pan Bizoń ujął wszystko jak należy, dokonując nawet oceny obecnego stanu zakłamania na temat złota w sposób wyjątkowo odważny i ujmujący, który w skrócie można byłoby sprowadzić do bolączki możliwych tego świata – jak ktoś powie „sprawdzam”, to nie będzie wesoło. Chodzi o brak zadeklarowanego złota w skarbcach bankowych, nawet takich potentatów, jak USA i Wielka Brytania.

Tutaj panuje między nami zgoda. Ale kiedy przychodzi do wyciągania wniosków z tych samych danych, to pytam samego siebie: czy to możliwe, aby nie obowiązywała nas ta sama logika wnioskowania, podobnie jak prawo ciężenia?

Skoro, zgadzamy się co do faktu, że rozliczenia finansowe oparte są na fałszu braku pokrycia, ale tylko dlatego, że nie jest możliwe prowadzenie globalnej gospodarki, która wymaga pokrycia właśnie w rzeczywistej warto-



## Debata o walucie światowej

---

ści, (jaką jest niewątpliwie złoto), to dlaczego postuluje się wprowadzenie nowej waluty, również opartej na zasadzie fiducjarnej?

Tak właśnie rozumuje mój rozmówca, który twierdzi, że roczny uzysk wydobywania złota to 2600 ton, który przecież nie wystarcza na pokrycie wartości dokonywanych transakcji. Dodam do tego większy kamyczek – łączna, szacowana ilość wydobytego złota przez ludzkość w całej jej historii to ok. 20 tysięcy ton. Niemniej jednak nie oznacza to, że jeśli ktoś chce dokonać transakcji za 20 mln USD, musi posiadać nominalną ilość złota zabezpieczenia. Jak sama nazwa wskazuje, parytet nie oznacza odwzorowania w skali 1:1, bo cóż to za parytet?

Taki zresztą udział powinien oznaczać konieczność powrotu do sakiewek ze złotymi monetami, a to prowadziłoby tylko do jakiego zupełnego wstecznicstwa rodem z epoki ciemnogrodu, albo kto wie, gdzie jeszcze... Przypominam tylko, że pokrycie w złocie przed erą Nixona było na poziomie procentowym (ostatnie notowanie przed Bretton Woods to 42 dolary za uncję). W Szwajcarii jest podobnie nawet do dzisiaj. Bank Szwajcarii do roku 1992 gwarantował, że waluta ma pokrycie w złocie w 40%. W czasach dzisiejszych spadło ono do poziomu ok. 25%. Jest więc możliwe istnienie parytetu nawet w czasach obecnych, a przykład Szwajcarii pokazuje, że nie wychodzi się na tym źle. Nastręcza to oczywiście problemy, bo jak wiadomo, gospodarka szwajcarska cierpi na eksporcie. Została jednak oparta na mądrych fundamentach wysokich technologii i produktów luksusowych, które nawet przy drogim franku znajdują nabywcę (a może właśnie w takich momentach w szczególności?).

Pojawiają się jednak ciekawe pytania – co się dzieje z tym złotem? Kto jest jego właściwym dysponentem? Wiadomo, że tego cennego kruszcu nie ma w skarbcach narodowych. Włochy na ten przykład są chyba numerem czwartym<sup>2</sup>, jeśli chodzi o posiadane zasoby tego metalu. Natomiast długi i sposób zarządzania tym krajem powodują, że jeśli Włochy będą kontynuowały swoją politykę i będą zaciągać kredyty w pieniądzu papierowym, to utracą swoje złote zasoby, podobnie jak Niemcy. Niemcy mają jeszcze większe zasoby złota, szacowane na ok. 3,5 tys. ton, ale poziom zadłużenia tego państwa przewyższa trzykrotnie już poziom posiadanych zapasów.

Co do opisanych przez pana Bizonia Chin – Pekin, owszem, robi dobrą minę do złej gry, ale jak to z Chińczykami bywa – są to ludzie cierpliwi i metodyczni. Z jednej strony mówią o walucie światowej, skupują obligacje USA, a z drugiej zbroją się na potęgę i skupują złoto. Ciekawe tylko, do której stra-

---

<sup>2</sup> W zależności od sposobu liczenia. Jeśli uwzględnimy zasoby Międzynarodowego Funduszu Walutowego, wówczas Włochy zajmują piątą pozycję.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

tegii przywiązują większą wagę w swej konfucjańskiej postawie – czy do zostawiania w roli biernych obserwatorów, czy do stopniowej dywersyfikacji?

Mówiąc o szarganiu emocjami w podejściu do spraw związanych ze złotem i walutami, chciałbym jeszcze odnieść się do petrodolarów, które, jak na razie, kryją w jakiś sposób tę gigantyczną hochsztaplerkę. Wiadomo, że jeśli ropa drożeje i wszyscy rozliczają się w dolarze, którego nikt nie sprawdzi, to znaczy, że status amerykańskiej waluty pozostaje niezachwiany. Wszyscy, którzy zaś próbowali zmienić reguły (Libia, Irak a teraz i Iran) otrzymywali bolesną nauczkę. Lekcja wynikała z faktu, że chcieli powiedzieć „sprawdzam” w tej rozgrywce. Chiny i Rosja, ale przede wszystkim Chiny będą robić rzeczoną minę do złej gry, dopóki nie zbiorą odpowiednich kart. To, że krupier oszukuje, wiedzą już wszyscy – może poza naszymi umiłowanymi przywódcami. To już jednak inna historia.

Mnie zaś ciekawi upór w dążeniu do waluty światowej, który wydaje się być nie tyle powodowany ekonomicznie, co stanowić ma projekt polityczny (por. również strefa euro) nowej odsłony matrixu, w jakim niewątpliwie funkcjonujemy. Przecież obecne zasoby złota – gdziekolwiek są – mogą, na zasadach umowy społecznej, być odwzorowaniem jakiejś wartości poszczególnych walut. Komu by to szkodziło?

Zwykle odpowiedzi na tak postawione pytanie trzeba szukać zgodnie z rzymską maksymą „winny, ten kto najbardziej korzysta” – oczywiście, na obecnym status quo. Dla w podpowiedzi powiem, że wbrew pozorom, nie są to obywatele USA. Jak sam pan Bizoń napisał – możliwości, jakie stwarza pieniądź fiducjarny (oparty nomen omen na wierze), i jego kolejne wcielenie – pieniądź elektroniczny, dla możnych tego świata, są niezwykle kuszące. Te możliwości rozciągają się od sterowania kryzysami, obalania oponentów przez zalew lub wstrzymywanie podaży pieniądza (w zależności od interesów), ataków spekulacyjnych, sterowania wartością waluty w proporcji eksportu do importu, na kontroli jednostek ludzkich, w zupełnie niespotykanej skali i sposobie, kończąc. Co do poziomu kontroli ludzi w skali mikro, jeśli nie ma realnego miernika posiadanej wartości, władza może decydować za pomocą zapisu na naszej karcie bankowej, co jesteśmy warci i ile jednostek „czegoś tam” możemy kupić przy pomocy plastic money. Filmowym przykładem takiego stanu rzeczy jest film *Wróg Publiczny*<sup>3</sup>, zaś literackim – niezawodny George Orwell ze swoim *Folwarkiem Zwierzęcym*. Jeśli zatem pan Bizoń wraz z częścią komentatorów mówi, że jest źle, ale nie ma wyjścia i trzeba stworzyć nowy pieniądź, to przypomnimy sobie, że w książce Orwella jeden ludzki autorytaryzm został zastąpiony przez kolejny – świński, który ex definitione miał być lepszym, że od razu przejdą nas ciarki. Pamiętajmy

---

<sup>3</sup> *Enemy of the State*, reż. Tony Scott

## **Debata o walucie światowej**

---

też, że nie wszyscy znajdziemy się w gronie tłustego Napoleona. Niektórym przypadnie rola psiego strażnika, a największej liczbie, jak znam życie, rola konia Boxera, który, jaki jest i jak kończy... każdy widzi.

### Utopia waluty światowej

Marian Szołucha

**W** dyskusji na temat sposobów wyjścia obecnego kryzysu i możliwości zapobiegania kolejnym, powrócił pomysł stworzenia jednej, światowej waluty. Nic dziwnego – w ciężkich czasach postuch zyskiwały już różne szalone koncepcje.

Istnieje przynajmniej pięć podstawowych powodów, które dobitnie ukazują podstawowe słabości tego rozwiązania.

**Po pierwsze** narzucenie światu jednego pieniądza byłoby czymś zupełnie sztucznym. Obecnie dominujące waluty osiągnęły swoją pozycję w sposób, który, w pewnym przybliżeniu, można określić jako naturalny. Po prostu są one najbezpieczniejsze, najbardziej płynne, a ich kraje macierzyste posiadają największe i najprężniejsze gospodarki. To w nich cały świat gromadzi swoje rezerwy i dokonuje rozliczeń. Zmiany na tym polu, owszem, przebiegają, ale powoli i stopniowo. Kiedyś wszystko odnosiliśmy do złota, potem do dolara. Dziś, gdy właściwie nikt nie kwestionuje zasady, że wartość pieniądza danego kraju wynika z siły jego gospodarki, używamy przede wszystkim kilku najważniejszych walut. Jednak nie cały czas tych samych i nie w jednakowym stopniu. Jeśli bowiem dziś strefa euro popada w kłopoty, to państwa na całym świecie zmniejszają jej udział w swoich rezerwach na rzecz juana czy franka.

**Po drugie** – znamy co prawda przypadki pojawienia się tzw. drugich walut, które funkcjonują lub okresowo funkcjonowały w niektórych krajach, równoległe z oficjalnymi, ale za to bardzo niepewnymi. Stało się tak w niektórych państwach byłego ZSRR po jego rozpadzie. Rolę taką wówczas pełnił dolar amerykański. Następnym ciekawym przykładem jest jednostronne przyjęcie waluty przez dany kraj, jak to miało miejsce np. w Kosowie, w którym zaczęto obowiązywać euro. Są to jednak sytuacje pojawiające się tylko w krajach o bardzo niewielkich gospodarkach, najczęściej nowopowstałych lub należących do kręgu tzw. trzeciego świata.

**Po trzecie** – większość państw na świecie, a z tych liczących się, to właściwie wszystkie, jest niezmiernie przywiązana do swojej suwerenności. Własna polityka pieniężna to jeden z jej podstawowych atrybutów. Poza nielicznymi wyjątkami (jak zjednoczenie Niemiec), żaden kraj, dbający o swoje interesy, nie powinien się dobrowolnie pozbywać własnej waluty.

## Debata o walucie światowej

---

**Po czwarte** – w teorii ekonomii wyróżnia się następujące kryteria optymalnego obszaru walutowego (czyli terytorium, na którym efektywność gospodarowania byłaby zmaksymalizowana, gdyby wprowadzić na nim wspólną walutę):

- mała asymetria szoków, doznawanych przez poszczególne regiony danej strefy;
- znaczna elastyczność rynków pracy i mobilność siły roboczej;
- wysoki stopień integracji finansowej;
- wzajemna otwartość krajów;
- znaczna dywersyfikacja struktury produkcji i eksportu krajów;
- kraje tworzące wspólny obszar walutowy powinny charakteryzować się podobnym tempem wzrostu cen oraz podobnymi preferencjami co do poziomu inflacji;
- niewielka zmienność realnego kursu walutowego.

Natomiast integracja gospodarcza w warunkach rynkowych składa się z pięciu etapów:

- strefa wolnego handlu (zniesienie wszelkich ograniczeń w handlu pomiędzy państwami członkowskimi strefy);
- unia celna (wspólna polityka celna państw względem krajów trzecich);
- wspólny rynek (umożliwienie pełnej swobody przepływu siły roboczej, kapitału, towarów i usług pomiędzy krajami członkowskimi);
- unia walutowa i gospodarcza (spełnienie założeń trzech poprzednich etapów plus koordynacja wszystkich pozostałych dziedzin polityki ekonomicznej – polityki pieniężnej, energetycznej, fiskalnej, rolnej itd.);
- unia polityczna.

Już rzut oka na wyżej wymienione kryteria i etapy pozwala stwierdzić, że nie ma i w przewidywalnej przyszłości nie będzie mowy o tym, by pomysł wprowadzenia waluty światowej znalazł jakiegokolwiek uzasadnienie natury ekonomicznej. Skoro strefa euro okazała się zbyt zróżnicowana wewnętrznie, to cóż dopiero cały świat?

Poszczególne kraje mają przecież inne tempo rozwoju swoich gospodarek, inną ich strukturę, inne problemy, priorytety, a nierzadko nawet inne systemy ekonomiczne. Ktokolwiek i na jakiegokolwiek podstawie po wprowadzeniu wspólnej waluty decydowałby np. o wysokości stóp procentowych? Taka sytuacja byłaby źródłem permanentnych konfliktów.

**Po piąte** – na koniec warto z całą mocą podkreślić, że waluty światowej chcieliby ludzie, którzy marzą o skupieniu jak największej władzy w skali globalnej w jednych rękach. Na szczęście jest to niemożliwe. Na świecie

## **Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych**

---

obecnie funkcjonuje ok. 200 państw. Nigdy nie dojdzie do sytuacji, w której wszystkie ich rządy zgodziłyby się na posiadanie jednego pieniądza.

Autor jest doktorem nauk ekonomicznych i wykładowcą akademickim. Pełni także funkcję zastępcy redaktora naczelnego kwartalnika „Myśl.pl”. Autor m.in. „Naród i ekonomia. Myśl społeczno-gospodarcza Narodowej Demokracji w okresie II Rzeczypospolitej”. Pełni również funkcję wiceprezesa Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych.

### Wspólna waluta – realizm czy utopia? Czy globalna gospodarka potrzebuje globalnej waluty?

Tomasz Skowronek

**O**d wielu lat coraz częściej pojawiają się pomysły na wprowadzenie jednej, wspólnej waluty światowej. Pomysł ten ma coraz więcej zwolenników zarówno wśród polityków, jak i ekonomistów. Sam pomysł nie jest wcale nowy – już w 1944 roku zwolennikiem wspólnej waluty był sam John Maynard Keynes, który na konferencji w Bretton Woods, kiedy to decydowano o ekonomicznym kształcie powojennego świata, zgłosił tę koncepcję.

Globalna waluta według Keynesa miała nazywać się „bancor”. Jednak, jak wiadomo, Amerykanie odrzucili koncepcję tego ekonomisty, gdy walutą rezerwową świata był dolar. Wraz z wybuchem kryzysu finansowego w 2008 roku, pomysł Keynesa został jednak reaktywowany. W 2009 roku chiński bank centralny wezwał Międzynarodowy Fundusz Monetarny do stworzenia nowej, międzynarodowej waluty i zastąpienia nią dolara. Nie tylko jednak Chiny mają dość amerykańskiej waluty. Zwolennikami podobnych koncepcji byli m.in. prezydent, a obecnie premier Rosji Dmitrij Miedwiediew, prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew oraz ekonomiści – w tym George Soros, Paul Volcker, czy Robert Mundell (współtwórca euro). Jak widać u władzy pozostają zwolennicy światowej waluty.

Dmitrij Miedwiediew od pewnego czasu apeluje o stworzenie zestawu regionalnych walut rezerwowych jako sposobu na rozwiązanie globalnego kryzysu finansowego. Jednocześnie były prezydent Rosji kwestionował zdolność chwiejnego amerykańskiego pieniądza do tytułu światowej waluty. W 2009 roku, na szczycie G-8 we włoskiej L'Aquilli, przywódca największego państwa globu, zgromadzonym dziennikarzom zaprezentował monetę, która, wg jego propozycji, mogłaby zostać nowym, ponadnarodowym pieniądzem.

Prezydent Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew także wezwał do ustanowienia „jednej światowej waluty”. Nowa waluta ma, w jego opinii, nazywać się „acmetal”, od greckiego „acme” – najlepszy, doskonały i angielskiego „capital” – kapitał. Propozycję prezydenta Kazachstanu poparł ekonomista Robert Mundell, który twierdzi, że ekonomia i gospodarka są gotowe do

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

wprowadzenia światowej waluty. Projekt wspólnej waluty ma na celu uwolnić się od kryzysów walutowych, fluktuujących kursów, inflacji czy deflacji.

Część ekonomistów twierdzi że stworzenie wspólnej waluty jest nieuniknione, tylko czy jest to możliwe? Pada też kolejne pytanie: jaka waluta była by tą jedyną?

Jedno jest pewne – coraz więcej państw na świecie ma dosyć dolara. Na chwilę obecną coraz więcej państw dąży do ustanowienia wspólnej waluty w swoich regionach.

### Wspólne waluty regionalne

Najbardziej znaną wspólną walutą regionalną jest oczywiście euro. W 1999 roku nowa europejska waluta zafunkcjonowała w 11 państwach Unii Europejskiej. Obecnie do strefy euro należy już 17 państw. Na początku, wielu polityków i ekonomistów było zachwyconych euro, która miało nawet konkurować z dolarem i dać stabilizację Europie. Na chwilę obecną Europa próbuje ratować strefę euro, która ma spore problemy, a społeczeństwa europejskie są coraz bardziej stają się przeciwne wspólnej walucie. Nawet Jacques Delors, pomysłodawca wspólnej europejskiej waluty, krytykuje ten projekt. Według Delorsa pieniądź unijny to dobry pomysł, ale został źle wykonany. Przyznał rację nawet Brytyjczykom, którzy odmówili przystąpienia do eurostrefy.

Do wspólnej waluty dążą inne regiony na świecie. W Ameryce Łacińskiej, w 2009 roku wspólną walutę dla państw grupy ALBA<sup>4</sup> zaproponował prezydent Wenezueli Hugo Chavez, którego politycznym celem jest zmniejszenie uzależnienia od dolara. Nowy pieniądź ma nosić nazwę „sucre” i ma być wzorowany na euro.

O wspólnej walucie bardzo poważnie myślała też Unia Narodów Południowoamerykańskich (UNASUR), która zrzesza wszystkie kraje południowoamerykańskie. Organizacja postanowiła jednak wstrzymać realizację tego pomysłu, obserwując doświadczenia Unii Europejskiej.

O jednej walucie myślą też Azjaci. Kazachstan zaproponował utworzenie wspólnej waluty regionalnej dla krajów Eurozjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej. Nowa waluta miałaby być bezgotówkową jednostką rozliczeniową i funkcjonować niezależnie od walut narodowych na terenie Rosji, Kazachstanu, Białorusi, Kirgizji oraz Tadżykistanu. Pomysł ten entuzjastycznie przyjęła Rosja i Białoruś. Japonia natomiast postuluje stworzenia wspólnej waluty dla regionu Azji, bazującej na ACU<sup>5</sup>. Były premier Tajlandii Abhisit Vejjajiva

---

<sup>4</sup> Ekwador, Honduras, Nikaragua, Saint Vincent i Grenadyny, Antigua i Barbuda, Dominika, Boliwia, Wenezuela i Kuba.

<sup>5</sup> Jednostka oparta na koszyku walut dziesięciu krajów tworzących ASEAN oraz na walutach Chin, Japonii i Korei Południowej



## Debata o walucie światowej

---

zapropował wprowadzenie chińskiego yuana jako głównej waluty handlowej w regionie, a Australia opowiada się za Wspólnotą Azji i Pacyfiku na wzór Unii Europejskiej. Te wydarzenia pokazują wyraźnie, że państwa z różnych części świata dążą do wspólnej waluty w swoich regionach. Jednak zrealizowanie tych pomysłów na najbliższą przyszłość jest raczej niemożliwe, a problemy w strefie euro raczej nie zachęcają do utworzenia wspólnotowych pieniędzy. Nie wiadomo również, czy strefa euro przetrwa. Kontynent latynoamerykański chwilowo wstrzymuje się w utworzeniu jednolitej waluty. Wspólny pieniądz Azji, zaproponowany przez Japonię, również na chwilę obecną nie ma szans na realizację. Waszyngton na pewno będzie naciskać Tokio, aby nie dopuścić do wspólnej waluty Japonii i Chin. Czy zatem, mając powyższe na uwadze, istnieje szansa na utworzenie wspólnej światowej waluty?

### Wspólna światowa waluta – czy to możliwe?

Czy rosnąca globalizacja, która prowadzi do powszechnej integracji wszystkich gospodarek świata potrzebuje jednej waluty globalnej? Jaka mogłaby być waluta?

Istnieją różne koncepcje. Obecnie na świecie dominuje dolar, a silną pozycję posiada też euro, czy chiński juan. Coraz więcej państw jest niezadowolonych z dolara, jako waluty, w której dokonuje się rozliczeń handlowych oraz przechowuje rezerwy walutowe. Czy np. euro lub chiński juan w przyszłości będą mogły stać się wspólnymi walutami na świecie?

Jeżeli chodzi o euro to być może byłoby to możliwe, ale tylko wtedy, gdyby wszystkie kraje europejskie przyjęły wspólną walutę. Na chwilę obecną jest to mało prawdopodobne. Wielka Brytania czy Szwecja nie dążą raczej do jej przyjęcia. Teoretycznie też nie można wykluczyć rozpadu strefy euro. W Europie część ekonomistów i politologów, nie mówiąc już o głosach płynących bezpośrednio ze strony społeczeństwa, wprost mówi o odstąpieniu od euro. Wziąć pod uwagę można jeszcze chińskiego juana, który zyskuje na znaczeniu w handlu międzynarodowym, zwłaszcza z krajami ościennymi. Chiny to obecnie najszybciej rozwijająca się gospodarka świata. Jednak aby juan stał się walutą światową, Chiny najpierw muszą stać się największą gospodarką świata, co realnie nastąpić może dopiero za kilkadziesiąt lat – zakładając, że do tego czasu państwo to utrzyma swoją stopę wzrostu gospodarczego. Należy też zwrócić uwagę, że Chinom, mającym ogromne rezerwy amerykańskiej waluty, szacowane na 2 bln USD, zależy na utrzymaniu stabilnego dolara. Zatem w najbliższym czasie nie ma raczej mowy o szybkim „przewalutowaniu” rezerw, gdyż na razie nie istnieje wobec dolara realna alternatywa.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Wspólna waluta niewątpliwie pozostaje piękną ideą. Światowy pieniądź mógłby zapobiec kryzysom finansowym oraz wzrostowi inflacji. Jednak jest to raczej niemożliwe do zrealizowania zwłaszcza w krótkim czasie. Powstanie wspólnego pieniądza zakłada raczej długotrwały proces. Zauważyć trzeba, że dzisiaj wspólnej waluty nie mają nawet wszystkie unijne państwa. Jaką pracę należałoby wykonać, aby wspólną walutę miało ok. 200 państw?

Kolejnym problemem jest brak stabilności na świecie. Jak można znaleźć porozumienie między państwami, które są w stanie wojny?

W dzisiejszym świecie narody nie są w stanie ściśle współpracować, aby być w stanie wyprodukować i wspierać analizowany projekt. Aby wspólny pieniądź z powodzeniem zafunkcjonował, musi zaistnieć wysoki poziom zaufania pomiędzy różnymi krajami. W dodatku musi to nastąpić przed powołaniem do życia samej waluty. Ponadto jeden pieniądź globalny mógłby podważyć suwerenność mniejszych państw, ograniczając m.in. ich prawa do kontroli stóp procentowych. Tworzenie globalnej waluty wymaga bowiem stworzenia globalnego banku centralnego, który odebrałby władzę bankom narodowym. Co prawda Europie udało się stworzyć własny bank centralny, ale stworzenie takiej instytucji w skali światowej byłoby znacznie bardziej skomplikowane. Tym samym wspólny światowy pieniądź to bardzo odległa perspektywa.

**Autor jest ekspertem Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych.**

### Zderzenie utopii: utopia światowych dóbr publicznych kontra utopia waluty światowej

Gracjan Cimek

**U**topijność utopii waluty światowej polega nie niedostrzeganiu sprzeczności geopolitycznych, różnic cywilizacyjnych i potrzeb ludzkich zróżnicowanych według znaczeń nadawanych przez ludzi żyjących w różnych kulturach. Jeżeli zgodzić się, że wśród elementów realistycznych tej utopii są takie zalety oparte na naukowej wiedzy ekonomicznej jak np. korzyści z tytułu ograniczenia kryzysów walutowych, fluktuujących kursów, inflacji czy deflacji, to jest to jednocześnie zawężanie poznania do jednej z części życia społecznego bez uwzględniania całości, a więc ideologia.

Utopia waluty światowej wpisuje się postulat wprowadzenia do nauk społecznych tzw. utopistyki. Jest ona analizą możliwych utopii, ograniczeń i przeszkód stawianych na drodze do ich urzeczywistnienia<sup>6</sup>, która pozwala na realizację - immanentnej dla nauki społecznej i humanistycznej - funkcji przewidystycznej oraz pełnienie zadań aksjologicznych.

Człowiek jako istota społeczna jest zanurzony w świat wartości, które nadają sens jego życiu. Czasowość bytu wytwarza w człowieku napięcie pomiędzy tym, co jest, a być powinno. Stąd wynika zdolność do krytycznej analizy teraźniejszości i przeszłości oraz postulatory zmian na przyszłość. Efektem tej zdolności są tworzone utopie. Są to projekty wskazujące jak być powinno, tj. jak zorganizować społeczeństwo, urzeczywistniające pożądane wartości. Realność utopii zależy od adekwatnego opisu rzeczywistości oraz jakości krytyki, ukazującej twórcze możliwości znoszenia (Hegel) stanów i procesów niekorzystnych z punktu widzenia pożądanych wartości. Wizja pożądanej przyszłości musi się więc odnosić do konkretnego, historyczno-społecznie określonego bytu. Zawiera bowiem system aksjonormatywny oraz instytucje stojące na jego straży, tym samym stanowiąc horyzont dla realizacji określonej polityki. Przez politykę rozumiem tu tworzenie takich stosunków społecznych, które będą sposobem urzeczywistniania zaakceptowanych wartości. Polityka stoi więc w istocie na straży określonego systemu ekonomicznego.

---

<sup>6</sup> Zob. I. Wallerstein, Utopistyka. Alternatywy historyczne dla XXI wieku, Oficyna "Trojka", Poznań 2008.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

go. Efektywność tej polityki zależy zarówno od celu, jak i metody jego osiągnięcia<sup>7</sup>.

Utopistka postępuje się w swoich rozstrzygnięciach podejściem systemowym, badającym świat w kategoriach struktur istniejących w ich swoistości oraz zależnościach ze strukturami wyższego rzędu. System walutowy jest częścią systemu gospodarczego, a ten z kolei podstrukturą funkcjonowania bytu społecznego w ogóle. Przyglądając się światu u progu XXI wieku, jego globalizacji, widzimy, że jest to kolejna forma systemu kapitalistycznego – wytworu cywilizacji zachodniej. Fundament aksjologiczny współczesnej globalizacji stanowi antropologiczna wizja *homo oeconomicus*, ograniczająca człowieka do przestrzeni kosztów i korzyści, zysków i strat. Neguje ona wielowymiarowy świat możliwości człowieka, optymizm i wiarę w jego twórczy i poznawczy potencjał<sup>8</sup>. Globalizacja oparta na modelu *homo oeconomicus* jest partykularyzmem cywilizacji zachodniej i dlatego można ją utożsamiać z westernizacją. Czyni ona z pieniądza jedyny i powszechny sens stosunków społecznych podobnie jak w monoteizmie bóg jest jedynym i powszechnym instrumentem transcendencji. W tym świetle utopia waluty światowej jawi się jako „ucieczka do przodu”, posiadaczy największej ilości waluty, którzy tworzą wartą 4 biliony dolarów dziennie kulę wirtualnych obrotów na globalnych rynkach finansowych<sup>9</sup>. Ogranicza więc horyzont zmian społecznych, gdyż hamuje dyskusje na temat katalogu wartości, które mogłyby napełnić pojęcie globalizacją, uniwersalną, a nie partykularną treścią.

Według nauk ekonomicznych pieniądź pełni kilka funkcji: jest miernikiem wartości wszystkich towarów i usług wyrażanych w cenie; dzięki temu staje się środkiem wymiany, który pozwala stać się uniwersalnym (w zakresie jego obowiązań) narzędziem kupna-sprzedaży; ma także funkcję środka płatniczego zapewniającego zdolność regulowania różnych zobowiązań (podatkowych, kredytowych, kar); funkcja tezauryzacyjna oznacza możliwość gromadzenia pieniądza jako skarbu na przyszłość; wspomina się również o funkcji tzw. pieniądza światowego, gdy ma on poza granicami państwa, zagwarantowaną prawnie wymienną zewnętrzną po kursie ustalonym na głównych giełdach światowych<sup>10</sup>. Pieniądź jest więc symboliczną warto-

---

<sup>7</sup> Dlatego Karl Mannheim chciał „znaleźć ową żywą zasadę, która łączy stawanie się utopii ze stawaniem się bytu”. K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, przeł. J. Miziński, Lublin 1992, s. 165.

<sup>8</sup> Zob. I. Pańko, *Filozofia utopii*, Warszawa 1990, s. 171. Wymienione cechy utopii falsyfikują założenie, że do utopijnych zaliczają się wszelkie wizje, które nie mają szans na realizację.

<sup>9</sup> [http://www.tygodnikforum.pl/forum/print.jsp?place=Lead10&news\\_cat\\_id=80&news\\_id=2079&layout=1&page=](http://www.tygodnikforum.pl/forum/print.jsp?place=Lead10&news_cat_id=80&news_id=2079&layout=1&page=)

<sup>10</sup> M. Nasiłowski, *System rynkowy, podstawy mikro i makroekonomii*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa 1996, . 246-248.

## Debata o walucie światowej

ścią opartą na statusie prawnego środka płatniczego obowiązującego na danym terytorium. Trzeba jednak dodać, do jego funkcji prezentowanych we współczesnej ekonomii, zdolność do reprodukcji określonych stosunków społecznych w danej przestrzeni. Pieniądz jest przecież środkiem dla różnych celów zależnie od form ustrojowych, na co zwracał uwagę jeden z pierwszych badaczy rozwijającego się kapitału finansowego Rudolf Hilferding, „*czym w społeczeństwie socjalistycznym jest świadomość społeczna, tym w społeczeństwie kapitalistycznym jest społeczna akcja towarów na rynku. Świadomość świata burżuazyjnego sprowadza się do sprawozdań rynkowych. Tylko przez dokonanie wymiany poszczególne jednostka poznaje prawa rządzące ogółem; tylko wtedy, kiedy poszczególnej jednostce udało się wymiana, ma ona dowód, że wytworzyła coś społecznie niezbędnego; tylko wtedy może ona rozpocząć produkcję na nowo. Rzeczą, która w taki sposób została uprawniona przez wspólną akcję towarów do wyrażania wartości wszystkich innych towarów, jest **pieniądz**. Wraz z rozwojem samej wymiany towarów rozwija się jednocześnie legitymacja tego szczególnego towaru*”<sup>11</sup>. W warunkach neoliberalnej globalizacji reprodukcja stosunków społecznych przejawia się w sile nabywczej poszczególnych społeczeństw, która zależy od poziomu cen, dostępności towarów, a w praktyce przejawia się w dysponowaniu przez różne państwa, klasy, warstwy i grupy społeczne ilością pieniądza pozwalającą na określony poziom życia<sup>12</sup>. I tak np. społeczeństwo amerykańskie żyje ponad stan ze względu na fakt, że dolar jest symbolem wiary w siłę amerykańskiej gospodarki od czasu uwolnienia go od parytetu złota w 1971 roku, chociaż zaledwie 0,6% ma pokrycie w złocie.

Nominalizm jest zasadą metodologiczną wprowadzoną do myślenia cywilizacji zachodu, by wyprzeć realizm, a więc zakorzenie w uniwersaliach, w tym wartościach. Podobnie oderwanie waluty amerykańskiej od realnej podstawy materialnej powoduje deformację realnych wartości gospodarczych. Dlatego w myśleniu cywilizacji zachodniej skrajny realizm Platona, który oznacza oddzielanie idei od rzeczy i przenoszenie ich w odrębny świat idealny, w którym pędzą tam samodzielny żywot odnalazł kontynuację w religijnym dualizmie zachodniego chrześcijaństwa, zwłaszcza w różnych nurtach protestantyzmu. Owo podwójne odrealnienie umożliwia zrozumie-

---

<sup>11</sup> R. Hilferding, Kapitał finansowy. Studium o najnowszym rozwoju kapitalizmu, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958, s. 28-29.

<sup>12</sup> Na początku marca 2012 Europejski Bank Centralny po raz drugi pożyczył bankom komercyjnym pieniądze w wysokości 530 mld euro na zaledwie 1 proc. rocznie. W sumie bank pożyczył pieniądze 800 bankom. Trafiają one na rynek obligacji, akcji i walutowy. Po raz pierwszy w grudniu 2011 pożyczono kwotę 489 mld euro bankom komercyjnym. Bankierzy z aż 523 banków zaciągnęli na trzy lata pożyczki oprocentowane na zaledwie 1 proc, co w praktyce oznacza finansowanie prywatnego kapitału.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

nie dlatego fundamentalizm religijny amerykańskiego neokonserwatyzmu funkcjonował jako dopełnienie wirtualnego kapitalizmu, czyli preferencji państwa dla spekulacji finansowych<sup>13</sup>. Taki kierunek nadejścia cywilizacji zachodniej kraje anglosaskie<sup>14</sup>.

Kryzysogenność tego modelu widać w jego własnym odbiciu tj. liczbach uznawanych jakoby za jedyne byty. By stworzyć sobie choć mglistą ideę tego, co one przedstawiają, potrzebna jest skala porównawcza. Gdyby sobie wyobrazić sobie tykanie zegara, odnosząc je do skali czasu to jeżeli każda sekunda oznaczałaby 1 dolara (euro, funta szterlinga, itd.), stosunek przedstawiałby się następująco:

- **dzień** 86 400 USD
- **rok** 31 536 000 USD
- **10 lat** 315 360 000 USD
- **100 lat** 3 153 600 000 USD

Lub, w drugą stronę:

- **miliard** (dziewięć zer) nieco mniej niż 32 lata
- **100 mld** blisko 3200 lat
- **1000 mld** (12 zer) blisko 32 000 lata

Optymistyczne koszty kryzysu finansowego w formie akcji ratunkowych mówią o ok. 5000 mld dol., czyli 160 000 latach; ale najbardziej prawdopodobne (cytowane za badaczami z Banku Anglii) to 14.000 mld dolarów. (448 000 lat)<sup>15</sup>.

Rozważania o walucie światowej mają jako przesłankę myślenie o globalnej cywilizacji, której regulacją zajmie się globalny rząd. O ile marzenie jedności całej ludzkości są wpisane w ludzkie potrzeby opisujące świat jako społeczność harmonijną, zrównoważoną i sprawiedliwą, o tyle współcześnie daleko jest do praktyki odpowiadającej temu postulatowi. Warto się posłużyć rozróżnieniem na dwa przejawy utopii: utopijną i realistyczną<sup>16</sup>. Utopijność utopii waluty światowej polega nie niedostrzeganiu sprzeczności

---

<sup>13</sup> Zob. G. Corm, Religia i polityka w XXI wieku, Warszawa 2007.

<sup>14</sup> To Wielka Brytania i USA nie dopuszczały do regulacji międzynarodowych rynków finansowych. Zob. G. W. Kołodko, Wędrujący świat, Warszawa 2008, s. 345. USA zawetowały projekt „Suwerennego Systemu Restrukturyzacji Zadłużenia”, który miał chronić przed wierzycielami kraje nie mogące sobie poradzić ze spłatą długu. Zob. W. Bello, Azjatycki kryzys finansowy – neoliberalizm i ekonomiczne cuda, „Obywatel”, nr 6(38)/2007, s. 34. Zamiast realnych działań politycznych organizowano propagandowe koncerty, np. „Live Earth” w lipcu 2007, które pod hasłem tzw. uświadamiania ekologicznych zagrożeń i nędzy trzeciego świata, zasłaniały ich zasadnicze uwarunkowania ekonomiczne.

<sup>15</sup> S. George, Czyj kryzys, czyja odpowiedź, Instytut Wydawniczy, Warszawa 2011, s. 31-32.

<sup>16</sup> Zob. T. Kowalik, W kierunku „realnych utopii” (w:) Spotkania z utopią w XXI wieku, pod red. P. Żuk, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008, s. 19 - 48; J. Kochan, Czy utopia jest utopią? (w:) Tamże, s. 201-214.

## Debata o walucie światowej

---

geopolitycznych, różnic cywilizacyjnych i potrzeb ludzkich zróżnicowanych według znaczeń nadawanych przez ludzi żyjących w różnych kulturach. Jeżeli zgodzić się, że wśród elementów realistycznych tej utopii są takie zalety oparte na naukowej wiedzy ekonomicznej jak np. korzyści z tytułu ograniczenia kryzysów walutowych, fluktuujących kursów, inflacji czy deflacji, to jest to jednocześnie zawężanie poznania do jednej z części życia społecznego bez uwzględniania całości, a więc ideologia.

Aby uniknąć wskazanej ideologiczności należy wyprowadzić utopię realistyczną rozpoczynającą się od pytania: co wszystkie państwa świata razem powinny zrobić na rzecz zapewnieniu globalnych dóbr publicznych, tj. takich, które służą całości i jednocześnie każdej jednostce ludzkiej. Chodzi więc o utopię realistyczną, która stanowi kolejną próbę realizacji arystotelesowskiego dobra wspólnego, a więc przywraca arystotelesowski umiarkowany realizm, gdzie rzeczy wspólne istnieją realnie, chociaż przejawiają się w konkretnych zjawiskach.

Pierwszym światowym dobrem wspólnym jest odpowiedni dla człowieka klimat, od którego zależy samopoczucie nas wszystkich. Niektórzy zmieniają go w przynoszący zyski i sprzedawalny towar. Temu służą wszelkiego rodzaju pozwolenia na zanieczyszczanie. Jest to błędna droga, choćby tylko z tego powodu, że każdy rynek zakłada, iż jego towar nie przestanie istnieć. W tym przypadku chodzi o emisje dwutlenku węgla, których musimy właśnie się pozbyć... Ratowanie „planety” oznacza przecież ratowanie nas samych. Ziemia nie przestanie krążyć wokół Słońca, my nie jesteśmy jej do tego potrzebni. Jeżeli dysponowalibyśmy szerszym zakresem tolerancji w stosunku do zmian temperatury, być może nie byłoby żadnego problemu. Ale tak nie jest. Większość gatunków, od których zależy, również nią nie dysponuje.

Kolejne dobra publiczne podlegające ochronie to zdrowie i woda pitna, edukacja, a także energia, część badań naukowych i produktów farmaceutycznych, jak również kredytowy system finansowy i system bankowy. Powszechny udział w zarządzaniu tymi dobrami publicznymi jest nie tylko wskazany, ale i konieczny<sup>17</sup>. Problemem współczesnej cywilizacji globalnej nie powinna być inflacja pieniądza, ale zniesienie prawa inflacji życia ludzkiego (autorstwa Władysława Reymonta)<sup>18</sup>, tj. zużywania się człowieka i jego ludzkich właściwości w czasie reprodukcji życia w warunkach globalnego kapitalizmu, który tymczasowo dogodne dla siebie w warunkach zimnej

---

<sup>17</sup> S. George, dz. cyt., s. 26-27.

<sup>18</sup> M. Zabierowski, Aktualność reymontowskiej diagnozy kapitalizmu, [w:] Kongres Polski Suwerennej. Zbiór artykułów zgłoszonych do Ogólnonarodowego Ruchu Obywatelskiego „Kongres Polski Suwerennej”, Tom I, Wrocław 2004, s. 72.



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

wojny hasło welfare (dobrobyt) zastąpił credo workfare (pracobyt) odpowiadające chwilowemu okresowi jednobiegowości.

Warto wyjaśnić, że pojęcia „wspólny” i „publiczny” nie oznaczają automatycznie „darmowy”, nawet jeżeli w niektórych dziedzinach, takich jak edukacja, mogą mieć taki sens. Nie oznaczają również „zorganizowany przez centralnych planifikatorów i zarządzany przez biurokrację”. Możliwe są także inne modele. Decentralizacja jest wyborem, który w większości przypadków, takich jak choćby woda, narzuca się samoistnie. Decentralizacja może oznaczać wprowadzenie szeregu walut regionalnych (np. juan w Azji, rubel w państwach poradzieckich, euro w Europie, sucre w Ameryce Południowej). Do tego niezbędne jest porozumienie planetarne. Wydostanie się więzienia świadomości ekonomicznej wymaga tworzenia sojuszków w wymiarze krajowym i międzynarodowym<sup>19</sup>.

Jak wskazuje G. Simmel *„coraz efektywniej działająca zasada oszczędzania energii i substancji prowadzi do coraz szerszego obcowania z reprezentacjami i symbolami, które nie muszą mieć żadnego treściowego powiązania z tym, co reprezentują. W tym samym kierunku idzie to, że operacje dotyczące wartości dokonują się na symbolach, które coraz bardziej tracą materialne powiązanie ze zjawiskami specyficznymi dla swego obszaru i stają się czystymi symbolami. Ta forma życia zakłada nie tylko olbrzymie wzmoczenie procesów psychicznych (zważmy choćby, spełnienia jakże skomplikowanych warunków psychologicznych wymaga pokrycie banknotów przez rezerwy gotówki), lecz i ich wkroczenie na wyższy poziom, **zasadniczy zwrot kultury ku intelektowi**. To, że życie w istocie opiera się na intelekcie, który jest dzięki temu praktycznie najcenniejszą częścią naszej energii psychicznej, idzie ręką w rękę [...] ze wzrostem gospodarki pieniężnej. Intelekt jest bez wątpienia suwerenem w obszarze handlu, w szczególności, gdy chodzi o transakcje czysto finansowe. Rozwój intelektualnych zdolności abstrakcyjnych charakteryzuje czas, w którym pieniądz staje się coraz bardziej czystym symbolem, którego wartość własna jest nieistotna”<sup>20</sup>.*

Wobec krytyków utopii światowych dóbr publicznych należy przypomnieć, że urzeczywistnianie elementów utopijnych opartych na poszukiwaniu „państwa niebiańskiego” sprawiło, że ludzkość rozwijała się, oddalając

---

<sup>19</sup> J. Sapir, Nowy XXI wiek. Od „wieku Ameryki” do powrotu narodów, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Warszawa 2009.

<sup>20</sup> G. Simmel, Filozofia pieniądza, Poznań 1997, s. 116. Na s. 91-93 G. Simmel pisze: „Filozoficzne znaczenie pieniądza polega na tym, że jest on w świecie praktycznym najbardziej «widocznym» i najbardziej realnym ucieleśnieniem, realnością ogólną formuły, zgodnie z którą rzeczy otrzymują swój sens od innych rzeczy, zaś ich byt w ogóle i byt określony wyznaczają odniesienia, w które wchodzi”.



## Debata o walucie światowej

od jaskini człowieka pierwotnego<sup>21</sup>. O sile realnego oddziaływania utopii świadczy fakt, że mocarstwa, które zdominowały drugą połowę XX w. rozwijały na ich podstawie własne ustroje społeczne<sup>22</sup>. Po upadku ZSRR, jesteśmy świadkami kryzysu neoliberalnej globalizacji promowanej przez USA, których dług przekroczył już 15 bln dolarów. Wskazany przez Simmla zasadniczy zwrot ku intelektowi oznacza więc możliwość kreacji nowych znaczeń w stosunkach pomiędzy ludźmi i rzeczami, a więc nowej kultury. Krecjonizm współczesnej wyalienowanej sfery finansów należy zastąpić ludzkim krecjonizmem, co oznacza, że kreować należy taki pieniądz, który zgodnie z jego przeznaczeniem będzie środkiem do innych celów: finanse w służbie gospodarki; gospodarka w służbie dobra społeczeństwa jako całości (wspólnoty) dobro społeczeństwa dla dobra planety w sensie społecznym i koniecznie ekologicznym. W tym świetle inżynieria finansowa ma przypominać inżyniera np. budowy mostów. Tym razem mosty mają służyć realizacji nowych wymiarów człowieczeństwa, a nie klasie z Davos<sup>23</sup>. Utopia światowych dóbr publicznych to nowa konkretyzacja idei dobra wspólnego, które od Arystotelesa jest postulatem celu polityki państwa, a dzisiaj, wraz z procesem globalizacji, idei globalnego porozumienia państw.

Powodzenie nowej kultury w formie utopii światowych dóbr publicznych jest możliwe dzięki jej przekształceniu w soft power, a więc atrakcyj-

---

<sup>21</sup> Zob. H. Skolimowski, Zielone oko kosmosu, Wrocław 2003, s. 65.

<sup>22</sup> Zob. M. Heller, A. Niekricz, Utopia u władzy, tom I, przeł. A. Mietkowski, 1985; T. Żyro, Boża plantacja: historia utopii amerykańskiej, Logos, 1994; A. Walicki, Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii, Warszawa 1996.

<sup>23</sup> W połowie 2010 roku bogactwo świata oceniano na 111, 5 biliona USD, z tego 38 % było w rękach 11,2 mln. mieszkańców Ziemi dysponujących minimum 1 milionem USD. Stanowili oni 1,2 promila mieszkańców Ziemi. Dla pozostałych, tj. ok. 6 790 mln. ludzi – 99, 85% - pozostało 62% tego bogactwa. Każdy jeden z owych 11, 2 mln. milionerów posiada średnio 400 razy więcej w stosunku do każdego z drugiej grupy. Średnia światowych dochodów na jedną osobę wynosiła w 2010 roku ok. 10 tys. USD; w Polsce 18 tys.; z tym, że 100 najbogatszych Polaków posiadało łącznie 80 mld. zł, tj. ok. 1/3 dochodów państwa. W świecie, w połowie 2009 roku 750 miliardów (rok wcześniej, przed kryzysem, było ich 1125) władało bogactwem dwukrotnie wyższym niż bogactwo 2,5 miliarda najbiedniejszych ludzi, z których ok. 1 miliard głoduje. Dokładnie: „we wrześniu 2008 r. dyrektor generalny Organizacji ds. Wyżywienia i rolnictwa (FAO), Jacques Diouf, pdał do wiadomości publicznej, że liczba osób chronicznie niedożywionych na świecie wzrosła z 848 milionów w okresie 2003 – 2005 do poziomu 923 milionów pod koniec 2007 roku” – wzrost o 8,8%. S. Latouche, Papiaska apologia „dobrej” gospodarki, „Le Monde diplomatique”, nr 8 (54), sierpień 2010, s. 3. Na liście magazynu „Forbes” w 2012 roku figuruje 1226 miliardów. Pod względem liczby miliardów nadal królują Stany Zjednoczone, w których jest ich 425. Na drugie miejsce wyszła Rosja z 96 miliardami, spychając na trzecią pozycję Chiny (kontynentalne) z 95 miliardami. Wśród miast najwięcej miliardów mają Moskwa - 78, Nowy Jork - 58 i Londyn - 39.. Przeciętna fortuna miliardera wynosi 3,7 mld dolarów. Spośród Polaków Jan Kulczyk z 2,7 mld dolarów jest na 442., a Leszek Czarnecki z 1,3 mld dolarów – 960.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

ności tej kultury promowanej przez państwo lub grupę państw obejmujących rolę moralnego lidera. Taki rozwój sytuacji międzynarodowej jest możliwy w sytuacji delegitymizacji idei przewagi militarnej i technologicznej jako echa odchodzącej do lamusa europocentrycznej cywilizacji oświeceniowej dla której, to, co nie da się wyrazić w wartości liczbowej jest pozorem<sup>24</sup>. Czy na to wyzwanie jest w stanie odpowiedzieć Unia Europejska? Jej czołowe państwo Niemcy z jednej strony nawołuje do wprowadzenia podatku od transakcji finansowych tzw. podatku Tobina, ale z drugiej dąży do zapewnienia zwrotu swoich inwestycji w obligacje kosztem greckiej suwerenności. A może w tym kierunku podążą Chiny (ChRL), które mogą wraz z poturbowaną po Fukushima Japonią odejść w handlu od dolara<sup>25</sup>. Aspiracje pójścia swoją drogą prezentują także Indie, które nie dość, że nie przyłączyły się do europejsko – amerykańskich sankcji wobec Iranu, to jeszcze przechodzą na handel ropą przy pomocy złota z tym krajem. W Ameryce Łacińskiej bazą polityczną nowej kultury może stać się grupa państw wywodząca się z Boliwariańskiej Alternatywy dla Ameryki. Wreszcie Rosja w trakcie kolejnej kadencji prezydenta Putina zamierza budować Unię Eurazjatycką, która oprócz regionalnej waluty może odwoływać się do szerszej bazy kulturowej związanej ze specyfiką swojej cywilizacji. Taki rozwój sytuacji oznacza perspektywę świata wielobiegunowego. Taki rozwój oznacza koniec dominacji państw cywilizacji zachodniej w oparciu o redukcjonistyczny model *homo oeconomicus*.

**Autor jest doktorem nauk politycznych, pracownikiem Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej. Jest także ekspertem Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych.**

---

<sup>24</sup> M. Horkheimer, T. W. Adorno, Dialektyka oświecenia. Fragmenty filozoficzne, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 19.

<sup>25</sup> Азиатский регион выходит из-под власти доллара, <http://www.km.ru/biznes-i-finansy/2011/12/28/ekonomicheskaya-situatsiya-v-mire/aziatskii-region-vykhodit-iz-pod-vlast>

### Waluta do przemyslenia

Rafał Zgorzelski

**W**aluta narodowa pozostaje wciąż, obok suwerennej władzy, terytorium, stałej ludności, umiejętności wchodzenia w relacje międzynarodowe – znakiem rozpoznawczym tych państw, w których wciąż silną pozycję odgrywają aspiracje narodowe i samodzielność polityczna. Niezależna polityka finansowa jest właśnie jednym z podstawowych atrybutów suwerenności narodowej, także w wymiarze geopolitycznym.

Czy można stworzyć jeden światowy pieniądz? Czy taki scenariusz jest w ogóle rzeczywisty? To główne pytania zainicjowanej przez Portal Geopolityka.org debaty na temat waluty światowej. Warto dodać kolejne interpelacje, i to zasadnicze – na co to komu jest potrzebne, czemu miałyby to służyć i czy faktycznie ma to jakiś głębszy sens? Czy możliwe więc jest stworzenie światowej waluty? Tak, i owszem. Czy taki scenopis jest realny? Raczej nie. Na co więc jest potrzebna światowa waluta i dla kogo jej powstanie byłoby wygodne, a komu z kolei nie jest na rękę?

Orędownicy światowej waluty podnoszą argumenty, że jej wprowadzenie położyłoby kres dewizowym wojnom oraz przyczyniłoby się do wyhamowania recesji gospodarczej, a przede wszystkim zagwarantowałoby stabilizację na rynkach. Wydaje się, że są to jedynie pobożne życzenia, co potwierdza choćby kryzys występujący w strefie euro, w której wspólny pieniądz uzyskał pozycję waluty regionalnej w państwach Unii Europejskiej (i to nie wszystkich), co przecież nie przyczyniło się, w zasadniczej mierze, do wyeliminowania problemów gospodarczych związku. Źródłem kryzysu europejskiego było właśnie wprowadzenie wspólnej waluty w krajach, które nie tworzą optymalnego obszaru walutowego, a więc stanowią konglomerat państw o różnym poziomie rozwoju gospodarczego – z przykrymi konsekwencjami w obliczu kryzysu dla gospodarek mniej rozwiniętych. Ta wspólna waluta stała się hamulcowym rozwoju gospodarek takich państw, jak Grecja, Hiszpania, Portugalia, czy Irlandia oraz stymulatorem ich budżetowego zadłużenia – w przeciwieństwie do Polski, która zachowała swojego złotego. Wspólna waluta jako element ułatwiający rozliczenie wewnątrzunijne, to w obliczu zagrożeń, o których mowa wyżej, argument zbyt wątpliwej jakości przemawiający za taką formą polityki fiskalnej w świecie.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Zwolennikiem takiej waluty nie będą USA, ponieważ de facto to dolar pełni dziś rolę waluty światowej, która zresztą stanowi rezerwę walutową zdecydowanej większości państw w świecie, włącznie z takimi mocarstwami, jak Chiny. Zresztą Chiny nie przypadkowo starają się także dokonać zamiany swoich aktywów na złote zabezpieczenie. Tym bardziej to interesujące, że Państwo Środka znajduje się na przeciwległym, w stosunku do USA, biegunie, rywalizując z nimi o wpływy na arenie międzynarodowej. Paradoksalnie w chińskim interesie nie leży, póki co, osłabienie amerykańskiego dolara, czy też wprowadzenie nowej, światowej waluty, która teoretycznie przecież sprzyjałaby uniezależnieniu się Chin od amerykańskiej waluty.

Ponadto także rząd USA nie będzie zainteresowany osłabieniem siły nabywczej dolara, a tym bardziej jego zniesieniem. W praktyce taki krok byłby odejściem od tego, co przemawia, w dużej mierze, za pozycją gospodarczą USA w świecie. To właśnie dolar pełni dziś niejako rolę waluty światowej, jest walutą rozliczeniową dla transakcji realizowanych w gospodarce międzynarodowej, a więc trudno się spodziewać, by USA chciały dobrowolnie zrezygnować z tego, by tak być przestało. Każdy, kto zresztą (vide: Libia Kaddafiego, wcześniej Irak, teraz Iran) w jakiś sposób podniósł rękę na pozycję rozliczeniową dolara amerykańskiego, stawiając na złoto, niezbyt fortunnie kończył swój udział w polityce. USA zaciekle bronią własnej monety, nie stroniąc od zbrojnych wystąpień w jej obronie, a tym bardziej działań spekulacyjnych, których celem jest osłabienie pozycji innych walut – w tym euro.

Istnieje następny też aspekt. Nie będą zbyt zainteresowane słabnięciem pozycji dolara amerykańskiego, bądź zastąpienia go nową walutą, te państwa, w których dolar stanowi przeważającą część rezerw. Tym bardziej dlatego, że pewność korzystnego kursu wymiany dolara na nową walutę nie jest wcale taka oczywista. Nie wydaje się, aby wspólną światową walutą były zainteresowane również państwa wschodnie – euroazjatyckie „tygryski”, które starają się stworzyć przeciwwagę dla państw euroatlantyckich, które w tej materii prowadzą zabiegi o wzmocnienie własnych walut, a także docelowo i swoją walutę stanowiącą odwrotną dolara oraz euro. Są państwa, na czele z Rosją, którym rzecz jasna nie podoba się dominacja dolara amerykańskiego jako de facto międzynarodowego pieniądza. Kwestionują one pozycję dolara, podnosząc argument potrzeby szukania alternatywnych rozwiązań w postaci choćby regionalnych walut rezerwowych. Są to projekty, które zyskują sympatię państw i będą wdrażane w życie z konsekwencjami podobnymi do tych, które przerabiano przy okazji kryzysu euro – waluty mającej stanowić alternatywę dla dolara i zapewnić bogactwo oraz stabilizację ekonomiczną Unii Europejskiej.

Powstanie jednej waluty nie będzie również na rękę bankom, które nie będą mogły zarabiać na spreadach, czyli różnicach między kursami kupna

## Debata o walucie światowej

---

i sprzedaży. Wspólna waluta nie zostanie, siłą rzeczy, przyjęta pozytywnie również przez właścicieli kantorów. Powstanie wspólnego pieniądza nie jest także dziś potrzebne dla opcji skorzystania z kredytu w obcej walucie, czy też dokonania wypłaty gotówki w bankomatach na świecie niezbędnych do pokrycia różnorodnych potrzeb. Problemem nie jest więc brak jednej waluty, a ciągle zbyt uboga sytuacja ekonomiczna obywateli państw, którzy nie zawsze to mogą dziś korzystać z dobrodziejstw funkcjonujących już rozwiązań i mechanizmów. Będzie wzrastać zapewne rola elektronicznego systemu obiegu gotówki oraz transakcji realizowanych w ten właśnie sposób przy wykorzystaniu kart zbliżeniowych oraz płatności realizowanych za pośrednictwem Internetu. Niemniej wcale to nie znaczy, że taka forma rozliczeń nie niesie ze sobą również niebezpieczeństw, ponieważ, szczególnie w zachodnim kręgu cywilizacyjnym, coraz częściej wszystko opiera się na zaciągniętym kredycie, a nie realnie posiadanych środkach. Pieniądz narodowy funkcjonujący w obiegu handlowym w określonym kraju może więc bez przeszkód być wykorzystywany aktualnie w obrocie zagranicznym.

Rolę światowej waluty spełniają dziś najlepiej złoto i srebro oraz bogactwa naturalne. Złoto więc stanowi najlepszą odpowiedź dla amerykańskiego dolara, którego pozycję na rynkach kreuje dziś przede wszystkim System Rezerwy Federalnej USA (FED). W interesie wolnych państw nie jest jednak, mimo wszystko, dążenie do wprowadzenia nowej światowej waluty, lecz wzmocnienie w rozliczeniach finansowych własnych walut oraz złota i srebra, które pozostają najbardziej dostępnymi walutami świata. Złoto i srebro mają dużo większą wartość niż „zielone papierki”, które FED może, w zależności od potrzeb, po prostu dodrukowywać. Kwestią zasadniczą jest, że wskutek dosyć swobodnej produkcji dolara, stanowiącego rezerwy walutowe wielu państw, nie zawsze posiada on swoje pokrycie w ilości kruszców. Z całą pewnością przede wszystkim w USA, w których nadprodukcja papierków bez pokrycia w złocie przyczyniła się w istotnym stopniu do wypracowania olbrzymiego długu publicznego, wynoszącego prawie 4,5 bln dolarów.

Waluta narodowa pozostaje wciąż, obok suwerennej władzy, terytorium, stałej ludności, umiejętności wchodzenia w relacje międzynarodowe – znakiem rozpoznawczym tych państw, w których wciąż silną pozycję odgrywają aspiracje narodowe i samodzielność polityczna. Niezależna polityka finansowa jest właśnie jednym z podstawowych atrybutów suwerenności narodowej, także w wymiarze geopolitycznym. Ma wymowę symboliczną, tak jak do rangi symbolu urasta własna waluta. Nie należy sądzić, aby odpowiedzią na problemy współczesnego świata było utworzenie jednej waluty dla tej całej globalnej wioski na czele z międzynarodowymi dyrygentami, w postaci de facto światowego rządu.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Właśnie, rozważając kwestię wprowadzenia jednej waluty trzeba byłoby skoncentrować się na tym, kto miałby taką walutę ustanowić. Umiejętności finansowe obecnych włodarzy świata przetestowały kryzysy z ostatnich lat, które postawiły wręcz nad przepaścią całe cywilizacje. Czyżby więc taką walutę mieli wymyślić i wprowadzić na rynki fachowcy od nadprodukcji dolara bez pokrycia?

A może, czyli w zasadzie to samo, Międzynarodowy Fundusz Walutowy koncentrujący neoliberalną finansjerę o wyjątkowo paskudnych metodach działania (zob. opinię na temat tej instytucji wyrażane przez laureata ekonomicznej Nagrody Nobla z roku 2001 Josepha Stiglitz'a)?

Zresztą dopatrywać się można w tym projekcie nie tyle względów ekonomicznych, co pewnego właśnie zamysłu politycznego. Koncept ekonomiczny nie znajduje bowiem absolutnie żadnego uzasadnienia, co pokazuje kryzys strefy euro, zdecydowanie zbyt bardzo zróżnicowanej gospodarczo.

W obliczu kryzysów światowej gospodarki oraz wiedzy na temat tego, w jaki sposób kończą się eksperymenty (vide: euro) z likwidacją walut narodowych na rzecz jednolitej waluty, wprowadzanie jednego pieniądza światowego byłoby nie tyle wyrazem gospodarczej naiwności, co zwykłego szaleństwa. To rozwiązanie szkodliwe, a przede wszystkim nieautentyczne, utopijne, takie, którego nie kupią, i bardzo dobrze, wszystkie państwa na świecie. Nie ma na to żadnych szans. Nie tylko z powodów politycznych, czy rozmiękania się interesów ekonomicznych, lecz również ze względów kulturowych, cywilizacyjnych.

Wydaje się, mimo wszystko, bardziej realne wzrastanie roli walut wprowadzanych regionalnie w Euroazji, czy Południowej Ameryce, niż wdrożenie nowej światowej waluty.

**Autor jest doktorem nauk humanistycznych. Jest ekspertem Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych.**





**E**uropejskie Centrum Analiz Geopolitycznych zarejestrowane zostało jako stowarzyszenie w 2007 roku. Jego inicjatorzy wychodzili z założenia, że potrzebna jest w Polsce płaszczyzna wymiany poglądów oraz przestrzeń analityczna dla niezależnych ekspertów i naukowców. Z czasem do ECAG dołączali kolejni adepci stosunków międzynarodowych, politologii, historii, ale także ekonomii i socjologii. Ich umiejętności, wiedza i pasja sprawiły, że należący do stowarzyszenia portal [geopolityka.org](http://geopolityka.org) stał się najpopularniejszym wśród czytelników polskim forum analiz współczesnych wydarzeń na świecie z punktu widzenia geopolityki, geostrategii, geoekonomii i geokultury.

Rozwój ECAG spowodował, że pojawiła się konieczność zorganizowania sieci zagranicznych współpracowników i członków stowarzyszenia. Sieć ekspertów Centrum objęła kraje Unii Europejskiej (Niemcy, Francja, Włochy, Belgia, Austria, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia) oraz byłego Związku Radzieckiego (Federacja Rosyjska, Ukraina, Białoruś, Armenia, Azerbejdżan, Osetia Południowa). Wszędzie tam stowarzyszenie posiada sieć kontaktów i relacji umożliwiających prezentację analiz i prognoz w tamtejszych mediach opinio-twórczych i kręgach eksperckich.

Niezwykle istotnym, poza działalnością analityczną, polem działania ECAG są wyjazdy studyjne mające przede wszystkim na celu zebranie danych na temat sytuacji wewnętrznej analizowanego obszaru, przede wszystkim w okresie kampanii wyborczych i wyborów. Stowarzyszenie rozszerzyło tym samym swoją działalność o profesjonalny monitoring sytuacji politycznej, przede wszystkim w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Obserwatorzy ECAG pracowali w takich krajach, jak Federacja Rosyjska, Ukraina, Białoruś, Armenia, Azerbejdżan, Kirgizja, Litwa, Estonia, ale także na obszarze państw *de facto* – Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej, Abchazji, Osetii Południowej i Górskiego Karabachu. Eksperci ECAG monitorowali również obszary objęte konfliktami zbrojnymi i działaniami wojennymi, m.in. podczas wojny rosyjsko-gruzińskiej w 2008 roku i ataków NATO na terytorium Libii w 2011 roku oraz wydarzeń w Syrii w 2012 roku.

Obecnie ECAG to sieć ponad 200 ekspertów i współpracowników. Ich analizy, poza sprawami związanymi z sytuacją globalną i wielkimi procesami

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

geopolitycznymi oraz cywilizacyjnymi, dotyczą wybranych obszarów i przestrzeni, przede wszystkim eurazjatyckiej, ale także kontynentu afrykańskiego.

Stowarzyszenie skupia ludzi nauki i analizy. Jest przy tym jednym z niewielu ośrodków, w których poglądy polityczne, preferowany kształt ładu międzynarodowego i roli w nim Polski deklarowane przez ekspertów nie mają znaczenia. Portal geopolityka.org stał się centrum ożywionej debaty – do wielu pasjonujących sporów dochodzi pomiędzy samymi ekspertami ECAG, których wizje świata bywają skrajnie odmienne. Wszystkich jednak łączy jedno – chęć skutecznego posługiwania się instrumentami współczesnej nauki do szczegółowej analizy współczesnego świata oraz prób prognozowania jego przyszłości.

### Wesprzyj fundusz Portalu Geopolityka.org

Stowarzyszenie Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

ul. Zwycięzców 22/13

03-938 Warszawa

<http://www.geopolityka.org>

#### Informacje:

KRS: 0000273255

NIP: 113-282-60-51

REGON: 142800182

Nr konta w PLN: (PL) 02 2490 0005 0000 4500 5161 9959

Nr konta w USD: (PL) 75 2490 0005 0000 4600 9247 5481

**Tytuł wpłaty: Darowizna na rzecz Portalu Geopolityka.org**